GŁOS POMORSKI

Nr. 81 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 500 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **9000** mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesiecznie **10.050** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdanska 10.500 mk., do Niemiec 11.750 mk. polskich lub ich wartosć walutowa, do Francji 2,50 frc., do Anglji 0,5 shilling do Stanów Zjednoczonych 25 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądan a niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisó nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz. Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat Aktienbank Gdańsk Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędnosci Oddział w Poznaniu nr. 201 193 Miejsce płatnosci wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokosci milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 300 mk., **w dziale reklamowym** na stronie 13-łamowej przed tekstem 1000 mk., wsród tekstu 1400, za tekstem 700 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartosci walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosowac będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialnosć za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Grobiowa 27/29. | **Grudziądz,** wtorek, dnia 10-go kwietnia 1923. | Telefon nr. **50** i **51.**

RODACY!

Ohydny mord, spełniony w Moskwie pod formą rzekomych przepisów prawnych bolszewickiej Rosji wstrząsnął całym światem cywilizowanym.

Obrażona ludzkość odczuła, że mord wielko-sobotni jaskrawo i czelnie depcze zasady sprawiedliwości, zasady wolności sumienia, zasady demokratyzmu — zasady, o które ludzkość wieki całe walczyła.

Rozstrzelany z wyroku sowietów Ks. prałat B u d k i e w i c z, obrońca narodowych i kościelnych spraw i interesów, przez śmierć Swą męczeńską stał się symbolem tych ideałów narodowych i religijnych, o których swobodę ludzkość walczyła w imię haseł Chrystusowych.

Polak dowiódł światu znowu, że tam gdzie o całopalną ze siebie chodzi ofiarę za ideały narodowe, religijne i wszechludzkie, tam zawsze oddaje siebie bez zastrzeżeń.

To też cała ludzkość nietylko z podziwem patrzy na bohaterską śmierć Ks. prałata Budkiewicza, ale i z wiarą, iż z krwi tej wypłynie pogrom bolszewizmu, pogrom jego zasad szatańskich, a zatryumfuje Krzyż Chrystusowy i Jego świetlane zasady miłości Bliźniego.

Jako Polacy — Katolicy, jako współrodacy i współwyznawcy Męczeńskiego Bohatera, tem większy mamy obowiązek nietylko uczcić Jego świętą pamięć, nietylko w modłach Go polecać, ale i brać przykład z Jego bohaterskiej ofiary za Wiarę i Ojczyznę.

Wzywamy Was tedy rodacy — katolicy, byście we **wtorek, 10 kwietnia** złączyli się z całą Polską i całym światem w modłach za Męczennika Narodu i Kościoła, a równocześnie głos swój ważki podnieśli jako protest przeciw barbarzyństwu bolszewickiemu i jako stanowczą wolę w kierunku działań władz naszych, by pomszczoną została Śmierć Bohaterska, a dalsi więźniowie z Ks. arcyb. Cieplakiem jak wogóle Katolicy i Polacy w Rosji sowieckiej korzystali z tych swobód religijnych i wyznaniowych, które Rosja sowiecka obowiązywała się stosować wobec swych obywateli.

Polska, która swobodę sumienia i godność narodową w każdym swym obywatelu szanuje, ma prawo żądać, by te zasady stosowano wobec obywateli Polski.

Tylko jednego Polska tolerować nie będzie: agitacji bolszewickiej i żydowskiego pachołkowania. Przeciw temu stanie frontem, żądając od rządu, by sprawiedliwą, ale surową ręką usuwał z ziemi polskiej zabójczą truciznę bolszewizmu.

Komitet Obywatelski:

Przewodniczący: ***Senator Szychowski,*** prezes Rady Miejskiej

Poseł ***Bobowski,*** dyrekt. ***Czarliński,*** prezes Izby Przem.-Handlowej; ***Ks. prob. Dembek;*** dyrektor ***Grobelny; Jakubowski;*** wiceprezes Rady Miejskiej radca ***Jurek; Krobski,*** wiceprezydent; ***Koludzki,*** prezes Związku Pracodawców; ***Kruszonowa,*** prezes. Czyt. dla Kobiet; ***Wiktor Kulerski; Kurdysz,***; prezes Urzędu Ziemskiego na Pomorze; poseł ***Krzywiński; Tadeusz Marchlewski,*** prezes Związku Tow. Kup.; Dr. ***Majowa,*** prezes. Tow. Kresowców Dr. ***Maj,*** prezes Obr. Kresów Zach.; ***Nowak,*** gen. sekr. Chrz. Zw. Zaw.; pos. ***Nowicki; Obrzud,*** dyr. Izby Skarbowej na Pomorze; ***Ossowski,*** starosta; ***Ostrowski,*** prez. Sądu Okręg.; ***Płona,*** radny; dyrektor ***Poszwiński; Pacoszyński,*** kierownik Centr. Zw., red. ***Palędzki;*** red. ***Rakowski;*** pos. ***Reder,*** dyrektor ***Samoliński, Statkiewicz,*** sekr. Zjedn. Zaw.; ***Toppmajer,*** sekr. Zjedn. Zaw.; ***Wałęsa,*** radny; ***Wirski,*** prokurator; ***Włodek,*** prezydent miasta

PROGRAM:
- **o godz. 11-tej: Handel zamyka swe składy, urzędy swe biura, przemysł swe zakłady.**
- **o godz. ½12: Uroczyste nabożeństwo żałobne.**
- **o godz. ½1: Ogólny wiec manifestacyjny z przemówieniem p. sen. Szychowskiego.**

Na zakończenie: odśpiewanie „Roty“.

Idziemy ku zbliżeniu.

Przed kilku dniami donosiliśmy, że w Krakowie odbywają się rokowania przedstawicieli klubów poselskich Chrześcijańskiej Demokracji, Związku Ludowo-Narodowego i Stron. Chrześc. Narodowego z „Piastem“.

Pisma lewicowe, bardzo zaniepokojone rokowaniami podają zgoła fałszywe wiadomości o przebiegu i wyniku obrad.

Korespondent nasz sejmowy telefonuje nam dziś, co następuje:

Według obiegających w Warszawie wczoraj pogłosek konferencja krakowska została zakończona w sobotę w południe. Obydwie strony rokujące stwierdziły, jakoby zgodność poglądów na dotyczące sprawy państwowe i narodowe jak również i gospodarcze.

Dalszy ciąg tych konferencji nastąpi w tym tygodniu po wznowieniu obrad Sejmu. Wszystkie wiadomości, podawane przez prasę lewicową, oraz Agencję Wschodnią, która podaje informacje źródłowe i inspirowane przez sfery zaniepokojone i niechętne naradom, nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy.

„Głos Narodu“ donosi: Poseł W. Korfanty, który bawił przez dwa ostatnie dni w Krakowie, wyjechał w sobotę do Katowic. Prezes klubu Chrześc.-Demokratycznego w Sejmie, p. Józef Chaciński, wyjechał w niedzielę do Warszawy. Również marsz. Ratai, posłowie Witos, Kiernik i Kowalczuk (P. S. L.), oraz senator Szułdrzyński (Chrześc. Nar.), poseł Stroński (Chrześc. Nar.), poseł Stanisław Głąbiński i Marjan Seyda, oraz sen. Zdanowski (Zw. Lud. Nar.). opuścili Kraków. W ten sposób wspólne obrady posłów zostały zakończone i posłowie w optymistycznych nastrojach rozjechali się do domów.

„Kurjer Warszawski“ zaznacza, że wynik pertraktacji ma być pomyślny. Formalnego układu strony nie zawarły, lecz doszło do uzgodnienia platformy celem wspólnego działania na terenie parlamentarnym. Osiągnięto także — według tegoż pisma — porozumienie w sprawie wykonania reformy rolnej, która sprawa przedstawiała największą trudność. Strony nie poczęły jeszcze konkretnych decyzji co do zmiany lub rekonstrukcji gabinetu, lecz na tle wspólnego działania obu stron na terenie parlamentarny może nastąpić niewątpliwie również zbliżenie także w tym kierunku.

* * *

Oto wiązanka wiadomości nader interesujących i niewątpliwie pierwszorzędnej wagi. Opinja narodowa zniecierpliwiona obecnym stanem niewyjaśnionym, widziałaby najchętniej, rzeby już istniał nowy rząd.

Opinja atoli narodowa liczyć się winna z jednem, że rząd narodowy, — jako wielkiej i dla przyszłości narodu i państwa wielkiej i odpowiedzialnej wagi rzecz — nie może być ustalony przez jedną noc lub na kolanie.

O ile on ma być trwałym, muszą być stworzone wszelkie dane, dla jego trwałości, a więc i usunięte wszelkie niejasności, które by w późniejszym czasie wywołać mogły tarcia, o które np. przy sprawie reformy rolnej wcale nie trudno.

Wobec tego należy tylko z uznaniem witać powolny, ale rzeczowy rozwój stosunków, który — jak widzimy doirzewa już tak dalece, że można liczyć na niebawem bezpośrednio o tworzeniu rządu pisać będzie można.

Współdziałanie Anglji z Francją wobec Niemiec.

Paryż, 8. 4. (Pat.) Po konferencji, odbytej wczoraj z Poincarem, Loucheur oświadczył wobec dziennikarzy co następuje: Udałem się do Anglji nie mając jakichkolwiek zleceń od rządu. Przed wyjazdem swoim poinformowałem prezydenta ministrów o moim zamiarze wymiany zdań z kilkoma członkami rządu angielskiego. W czasie moich rozmów z ministrami angielskimi doszedłem do przekonania, że w Anglji coraz więcej jest zrozumienia dla położenia, w jakiem znajduje się Francja. Jestem przekonany o możliwości porozumienia z Anglją w sprawie odszkodowań oraz w sprawie gwarancji bezpieczeństwa Francji. Przekonałem się dalej — mówił Loucheur — że Anglja zrozumiała już, iż Francja i Belgja są zdecydowane przeprowadzić do końca przedsięwziętą akcję. Loucheur sądzi, że udało mu się rozproszyć wątpliwości, które istniały jeszcze w Anglji co do zamiarów Francji.

Paryż, 8. 4. (Pat.) Loucheur udał się wczoraj w południe po rozmowie z Poincarem do Prezydenta Republiki, aby mu przedstawić sprawozdanie z konferencji, jakie odbył w Londynie z angielskimi mężami stanu.

PIŁSUDCZYK, KOMENDANT STRZELCA, DZIAŁACZ PPS. — HERSZTEM BANDYTÓW.

Warszawa. (Tel. włas.) „Gaz. Por." donosi z Lublina: Wczoraj w sądzie okręgowym rozpoczął się przed sądem doraźnym sensacyjny proces bandycki 2-ch oficerów, piłsudczyków i działaczy PPS. Prybego i Gruszki, oskarżonych o cały szereg napadów rabunkowych i o usiłowanie zabójstwa policjanta na st. Motycz.

Prybe, herszt bandy, od r. 1914 służył w legionach, otrzymał stopień oficerski i trzy odznaczenia, służył również w oddziale II-gim (defensywa). Przez rok Prybe był komendantem Strzelca w Chełmie, a do ostatniej chwili pracował jako czynny bardzo działacz PPS., szczególnie w czasie ostatnich wyborów. Widocznie bandytyzm nie przeszkadzał mu w przynależności do PPS.

Fama w Lublinie twierdzi że Prybe był przywódcą bojówki PPS na okręg lubelski i sprawcą zamachu bombowego na drukarnię narodowego „Głosu Lubelskiego" i że policja była na tropie tego zamachu, lecz na skutek zabiegów PPS. sprawę umorzono.

Takim samym piłsudczykiem i pepeesowcem jest i drugi członek bandy — Gruszka. Służył on również w legionach, otrzymał stopień oficerski, był działaczem PPS. i — jak sam twierdzi — ma otrzymać . . . „Virtuti Military".

Obaj oskarżeni są o cały szereg napadów bandyckich i grabieży. W sprawie tej zeznaje dużo świadków — poszkodowanych. Najbardziej druzgocące dla oskarżonych zeznanie złożył świadek Erelman, który poznał Prybego, jako herszta bandy, która dokonała napadu na Radawczyk, świadek Szyf i b. ordynans Gruszki.

Dużo materjału obciążającego przyniosło zeznanie komisarza Gallego, który prowadził śledztwo w tej sprawie.

O godz. 9 i pół wiecz. rozprawy odroczono do następnego dnia.

AMERYKA PRZECIW SOWJETOM.

Paryż. (Pat.) Omawiając sprawę wykonania wyroku śmierci na prałacie Butkiewiczu „New York Herald" wyraża przypuszczenie, że wysłanie handlowej misji francuskiej do Rosji będzie odroczone do czasu, w którym Sowjety dadzą istotne dowody, że dokonała się u nich ewolucja poglądów. Dziennik przypuszcza, że wykonanie wyroku wpłynie na rokowania w Lozannie. Dyplomaci państw sojuszniczych, którzy dotychczas traktowali Cziczerina na stopie równości, zdaniem „New York Heralda", nie są już więcej skłonni godzić się na mieszanie się Sowjetów do spraw wschodu oraz na podpis Sowjetów na traktacie.

NIEMCY BANKIETUJĄ Z MORDERCAMI.

Londyn. (A. W.) „Morning Post" podkreśla, że właśnie w dniu, kiedy skazano na śmierć arcybiskupa Cieplaka i prałata Butkiewicza, ambasada niemiecka wydała wielki obiad na cześć lekarzy, którzy przybyli, aby ratować życie Lenina. Rząd sowjetów był reprezentowany przez Litwinowa, mówiono wiele o kulturalnem zbliżeniu się pomiędzy „dwoma wielkiemi narodami świata".

ANGLJA WOBEC BARBARZYŃCOW WSCHODU.

Londyn, 8. 4. (Pat.) Prasa angielska omawia w dalszym ciągu sprawę wykonania wyroku na prałacie Butkiewiczu oraz masowe rozstrzeliwania na Ukrainie. „Daily Telegraph" zaznacza, że powyższe dowody barbarzyństwa unicestwiają wszelkie wysiłki, zmierzające do ywołania ogólnego przekonania, że sowjety stają się bardziej umiarkowane.

Londyn, 8. 4. (Pat.) Cala prasa przynosi wiadomość o przyjaznej manifestacji, jaka miała miejsce w ubiegły czwartek w Warszawie przed poselstwem angielskiem z powodu stanowiska, zajętego przez opinję angielską w sprawie wykonania wyroku na prałacie Butkiewiczu.

Występ obłąkanego prokuratora.

Z procesu ks. arcybiskupa Cieplaka i 14 ks. ks. w Moskwie.

Powoli zaczynają napływać szczegóły z procesu moskiewskiego, przypieczętowanego męczeńską krwią śp. ks. prałata Butkiewicza. „Gazeta Warszawska" publikuje mowę obłąkanego prokuratora Krylenki, która daje obraz głupoty i bezczelności obecnych władców Rosji.

Według obłąkanego prokuratora,

sąd jest organem rewolucji, został on przez nią stworzony, ugruntowany, uświęcony — dla obrony rewolucyjnego porządku prawnego."

A więc nie chodzi o wymiar sprawiedliwości, tylko o „obronę rewolucyjnego porządku prawnego."

Wobec takiego pojęcia „prawa" duchowni uważani są za wrogów „rewolucyjnego porządku", przez co muszą być względem nich przedsiębrane „środki ochrony".

Dla Krylenki

„Kościół jest to zorganizowana forma duchowej niewoli."

W jaki sposób wypowiada swe pogwałcone myśli obłąkany prokurator, oto przykład:

„Pierwej ksiądz, a później obywatele!

Następnie głowa kościoła — Watykan — on rozporządza całym majątkiem.

Nareszcie, w jaki sposób odbywa się to realnie?

A oto tak. Władze przeprowadzają wyjęcie kosztowności. Ksiądz zabrał kielich i wyniósł. „Mój kielich. Moja własność!"

Władza papieży — to frazes, bańka mydlana, drobiazg.

Ale oto, co istnieje rzeczywiście: określony stosunek pewnej społecznej grupy osób. Istnieje przesąd religijny! . . . Wszelką czynność: chrzest, pokutę, wszystkie sakramenty nazywamy przesądem i mamy do tego prawo ponieważ my budujemy państwo . . .

Za wykorzystanie przesądu wolno jest nam karać!

Samo powoływaenie się na rozporządzenie papieża jest już przesądem.

Cóż dopiero, gdy mówi się do człowieka nieuświadomionego: wara ci o tem myśleć, za to czeka kara na tamtym świecie, — to już jest to wykorzystanie przesądu w celu zabicia dążenia do wolności i do określenia politycznej linji postępowania.

To już akt polityczny — monopol głoszenia pewnych „prawd" w specyficznem środowisku. Cieplak drogą monopolu paraliżuje prawo, zabraniające trzymać dzieci w rygorze, jak również rząd, który to prawo wydał.

Ale teraz już wszędzie istnieje dozór prokuratorski.

Spróbójcie no teraz!

Jeszcze tylko jedno kazanie, a żadne kanony nie pomogą! . . ."

Jak wyglądała kontrrewolucyjna akcja oskarżonych księży? Oto tak:

„A protest 646 parafian robotników! na końcu słowo „prosimy" i podpis księdza Chwecko.

Czem nakłonił ksiądz tych robotników do podpisania protestu? Powołaniem się na kanony?

A więc wykorzystał przesąd religijny!

Nie jestem miłościwie usposobiony. To nie żarty! Dość żartować! Nie dla rozmów myśmy się tu zebrali!

648 robotników od warsztatu . . . namówił podpisać! . . . 5-ty artykuł kodeksu: „zastosowanie do burzycieli rewolucyjnego porządku prawnego kary lub innego środka socjalnej obrony!"

268 ludzi podpisało drugi protest. „Zaświadczył ksiądz Ejsmont." Najnaiwniej sam o tem rozpowiedział z niezwykłą szczerością.

Juniewicz woła „precz"! Ruszajcie precz ze świątyni!

Artykuł 77-my! Udział w rozruchu: wyrządzenie publicznej zniewagi władzom.

Fronckiewicz i Rutkowski klękają ostentacyjnie, aby sprowokować opór, aby zmusić milicję do usuwa-aby sprowokować opór, aby zmusić milicję do usuwania siłą starych kobiet . . . Macie więc przygotowany grunt dla kontrrewolucji . . . Cóż to jest? Jakiż to wynik?

Cieplak powiada: „nastrój żałobny". Ale ten nastrój żałobny zamienia się w opozycyjny, wzywający, gwałtowny, w końcu zamienia się w kontrrewolucyjny . . . w ciskanie kamieniami . . . (oskarżony Ejsmont może sobie kiwać głową)."

Obłąkany prokurator zapytywał się sam siebie, czy za takie „zbrodnie" organizacji kościoła można ją uniewinnić:

„Powiedzieć jej: idź i nie grzesz więcej — nie można!

Ponieważ najpierw oni sami oświadczają: „my i na przyszłość będziemy działać", a następnie dodają: „nie mamy prawa".

Trzeba tę organizację unieszkodliwić, ponieważ art. 8 kodeksu nakazuje: „pozbawić zbrodniarza możności dokonywania następnych zbrodni."

Jest gwarancja? Niewątpliwie: dla zapobieżenia przyszłej działalności, gdy zwarta, bojowa organizacja jest niebezpieczną — rozbić ją . . ."

Znamy już środki, które mają się przyczynić do robicia kościoła katolickiego w Rosji: śmierć ś. p. ks. prałata Butkiewicza, 10-letnie więzienie ks. arcybiskupa Cieplaka, 10-letnie więzienie pozostałych oskarżonych.

„Oto są konkretne środki — kpił obłąkany prokurator, kończąc swą mowę — zabezpieczenia i pokazania, że prawo sowieckiej Rosji — nie igraszka — nawet dla najwyżej postawionych . . . „Dura lex sed lex." (Surowe prawo, ale prawo!)

Nowa zbrodnia „zbawców świata."

Pod takim nagłówkiem znajdujemy w „Gaz. Warsz." następujący artykuł znanego wybitnego publicysty Aleksandra Świętochłowskiego:

Język ludzki nie posiada tak wymownych słów, ażeby one zdolne były odmalować podłą dzkiość bolszewików. Ci, którzy nie zetknęli się z nimi bezpośrednio, niech się łudzą, że z najszczegółowszych opisów wyobrażają sobie tę potworną narośl na ciele rodzaju człowieczego. I ja poznałem ją dopiero wtedy, gdy przed kilkanaście dni widziałem lub doświadczałem jej działania. Nie można bardziej skrzywdzić zwierząt, niż określając ich imienem tę zwyrodniałą zgraję, wobec której wściekłe psy, drapieżne szakale, trujące i duszące węże, są łagodnemi jagniątkami. Plemiona ludożercze mordują i zjadają swoje ofiary, ale nie zakopują ich żywcem, nie wycinają schwytanym ofiarom na nogach pasów spodni mundurowych, nie odcinają im codziennie po kawałku ciała, nie odmawiają nad temi okrucieństwami modlitwy wolności i szlachetności, nie kłamią, nie oszukują, nie głoszą w słowach najszczytniejszych zasad, którym w czynach przeniewierzają się bezwstydnie.

Niema tak wielkiej zbrodni, któréjby wielka pręczka najgorszych brudów moralnych, — polityka nie usprawiedliwiła, lub nie odsłoniła zapomnieniem. Tej starej grzesznicy zawdzięczamy, że olbrzymia horda zbójów, rabusiów, złodziejów, niszczycieli kultury nietylko istnieje i bezkarnie broi, ale nawet uznana jest za potęgę polityczną, zktórą państwa, mianujące się chrześcijańskiemi, wchodzą w stałe stosunki i zawierają traktaty. Moralność zwyczajna nie polityczna, nie szachrajska, ta moralność, którą rządy zachowują w przykazaniach, a gwałcą w swych postępkach, nie mogła pojąć, co znaczą delegaci bandytów na rozmaitych konferencjach i zapowiedziane lub dokonane z nimi układy. Trzeba przyznać sromotną chwałę Anglikom i Niemcom, że to oni wprowadzili okrwawionych rzeźników wielkiego szlachtuza ludzkiego, jakim jest dziś Rosja, do sal narad dyplomatycznych, oni wyrobili im prawo zasiadania obok mężów, brzydzących się zbrodnią — w teorji. Nadewszystko wyzuty z wszelkich skrupułów moralnych John Bull, tresowany przez Lloyd George'a, któremu żaden pieniądz nie cuchnie, a każdy pachnie pobudził i ośmielił rządy europejskie do zawiązania stosunków ze zbójami, u których coś zarobić można.

Niewiele już brakło ażeby pan Trocki był przyjmowany uroczyście przez królów i prezydentów. I oto ku wielkiemu niezadowoleniu handlarzy politycznych, padł wyrok sądu sowieckiego skazujący biskupa Cieplaka i prałata Butkiewicza na śmierć, a 14 księży katolickich na więzienie — za to tylko, że opierali się wydaniu przedmiotów kościelnych. Chociaż setki tysięcy niewinnie zamordowanych ludzi były dostatecznym powodem do wypalenia na łbie hydry bolszewickiej niestartego piętna hańby i odcięcia się od niej przepaścią, dopiero to skazanie dostojnika katolickiego, — wywołało okrzyk zgrozy, który obiegł całą kulę ziemską i sprawił złagodzenie kary do 10 lat więzienia. Natomiast prałat został rozstrzelany. Ta nowa zbrodnia bolszewicka nie tylko oburzyła, ale zadziwiła nawet tych, którzy pamiętali o krwiożerczości „czrezwyczajek". Łudzono się bowiem, że rozjuszeni zbawcy świata postanowili zaprzestać mordów i wejść na drogę, po której kroczą narody kulturalne. Rząd sowietów rozwiał te złudzenia i doprawdy miał do tego swoje uzasadnione powody. Mógł przecież mniemać, że skoro po tylu rzeziach państwa cywilizowane nie zerwały z nimi stosunków, a nawet usiłują je nawiązać, to cóż na tem porozumieniu zaważyć mogło uwięzienie i rozstrzelanie kilkunastu księży katolickich, chociażby między nimi był biskup! Jeżeli zaś tak zwane „chrześcijańskie" społeczeństwa podniosą gwałt, to gdy im się pokaże pola platynowe na górach Uralskich, lub naftowe na Kaukazie, zaraz ucichną. I prawdopodobnie to nastąpi. Gdyby świat kulturalny bronił istotnie jej praw i ideałów, a nie wyłącznie korzyści materjalnych, otoczyłby Rosję pasem dżumowym i po pewnym czasie jej żydowsko-komunistyczną organizację zdusił.

Ten zwierzo-ludzki ustrój nie wytrzymałby długo takiego zbiorowego i ścisłego osaczenia. Dopóki zaś ma on otwarte drzwi dla stosunków z tym światem może być dzikim, okrutnym, podłym i zuchwałym. Bo cóż mu grozi? Wojny się nie boi, bo w bezpośrednim sąsiedztwie ma niemieckiego sprzymierzeńca i polskiego przeciwnika, który w najwyższym gniewie daje komunistom wygodne a bezpłatne mieszkania w domach poprawy, a mścicielem całej ludzkości być nie chce i nie może.

Mimo to rząd nasz, który wraz z całem społeczeństwem wyraził energiczny protest przeciw tej zbrodni bolszewickiej, nie może poprzestać na jednym lub kilku arkuszach papieru, zapisanego notami, które pan Czyczerin wrzuci do kosza; musi on z niej wyciągnąć jakieś wnioski praktyczne, zmieniające nasz stosunek do Rosji sowieckiej. Jakie?

Mniejszość żydowska w armji polskiej

Wymowne dane o żydach w naszem wojsku przytacza prasa warszawska. Oto cyfry, które mówią same za siebie:

Najwięcej żydów służy w wydziale gospodarczym armji. Jest to jedyny „rodzaj broni", gdzie odsetek żydów przewyższa nawet ich stosunek procentowy do ogółu ludności w kraju, stanowi bowiem 13.50 proc. Artylerja liczy ich 13 proc., tabory (najbardziej upośledzony w wojsku element) — 11 proc. dalej wydział sanitarny — 7 50 proc., jazda — 4.50 proc., wojska łączności — 4,10 proc., oddziały techniczne, kolejowe i samochodowe — 3 proc.

Widzimy, jak w miarę wzrastania ryzyka i ciężaru służby opada i kurczy się odsetek żydów w poszczególnych kategorjach wojskowych. W lotnictwie żydzi stanowią już 1.90 proc., w żandarmerji — 1 proc.

Najciekawszych jednak cyfr dostarczyła praktyka sądownictwa wojskowego. Okazuje się, że 87 proc. uczestników wszystkich wykrytych dotąd spraw szpiegowskich w armji i 80 do 85 proc. żołnierzy skazanych za dezercję należy do narodowości żydowskiej.

Wymownem oświetleniem tych cyfr są dane, dotyczące rezultatu poboru. I tak np. w Siedlcach podczas poboru w ub. roku stawiło się zaledwo 319 na 1207 poborowych. Nie stawiło się 888 żydów, co stanowiło 73 proc. ogółu rekruta. W Łukowie na 223 poborowych stawiło się 173, dezerterów 50 żydów, czyli 22 proc. ogółu rekrutów.

Dezerterzy żydowscy albo uciekają z granic Polski przeważnie do Gdańska, by po niejakim czasie z sfałszowanemi dokumentami wrócić do kraju, albo zdobywają dokumenty na miejscu . . .

„Nasi”

Żydzi biją Chrześcijan. — Walka żydów z kościołem.

Podczas gdy w Rosji mordują księży — u nas żydzi, narazie, dopóki rządów zagarnąć nie zdołali, zadawalają się — biciem chrześcijan. Oto co stało się świeżo w Warszawie.

W piątek około godziny 9-tej wieczorem na placu Żelaznej Bramy, przy przystanku tramwajowym stał, oczekując na tramwaj linji nr. 5, 23-letni Edmund Dąbrowski, tokarz, zamieszkały przy ulicy Tarchomińskiej nr. 1. Dąbrowski usłyszał nagle donośne okrzyki: „Ratunku! pomocy!” dochodzące z ulicy Rynkowej na tyłach zabudowań kramów miejskich „Wielopole”. Podążył też w tym kierunku i ujrzał kilkunastu wyrostków żydowskich, uzbrojonych w kije, laski i kawałki drzewa.

W grupie tych żydziaków było, sądząc z umundurowania kilku skautów żydowskich. Ostatni byli uzbrojeni w kije, zakończone ostremi gwoździami. Żydziacy znęcali się nad jakimś lat około 14-liczącym chłopcem chrześcijaninem. Nie bacząc na przeważającą siłę, Dąbrowski rzucił się ku rozbestwionym żydziakom i przemocą oswobodził poturbowanego chłopca, który też wystraszony uciekł.

Żydziacy czując się w większości, otoczyli Dąbrowskiego, bijąc go niemiłosiernie po głowie, twarzy, plecach i bokach. Gdy silnie pobity Dąbrowski upadł zemdlony, tłuszcza żydowska w dalszym ciągu biła go, przyczem specjalnem rozbestwieniem wyróżniali się wspomniani „skauci”, którzy swej ofierze zadawali bolesne ciosy ostremi końcami kijów.

Na jęki torturowanego nadbiegło kilku przechodniów i zupełnie nieprzytomnego D. przenieśli do pobliskiego szpitala św. Ducha, gdzie lekarz dyżurny stwierdził liczne rany od gwoździ na głowie, plecach i bokach. Dopiero w sobotę nad ranem Dąbrowski odzyskał przytomność i wtedy zapisano go do książki szpitalnej.

Powyższe szczegóły bezczelnej napaści żydów otrzymał współpracownik „Gaz. Porannej” bezpośrednio od ofiary napadu.

* * *

Spółka kinematograficzna „Lechfilma” przedstawiła niedawno cenzurze filmowej obraz p. t.: „Natan mędrzec”. Komisja międzyministerjalna wraz z przedstawicielem prokuratury odmówiła jednak wydania pozwolenia na wyświetlenie tego obrazu, motywując to następująco: W obrazie przedstawiony jest Kościół katolicki jako instytucja fanatyczna, tolerująca nieubłagane wyroki sądowe. W przeciwstawieniu zaś żyda Natana zdobią cechy łagodności charakteru i humanitarności. Ponieważ większość ludności w obecnych naprężonych czasach utożsamia żydów z bolszewikami więc obraz ten mógł by się stać łatwo powodem zakłócenia porządku publicznego.

Obraz cechuje widoczna nieżyczliwość w traktowaniu przedstawicieli Kościoła katolickiego”. Dotąd wszystko w porządku.

Aliści w zakończeniu „motywów” czytamy co następuje: „Po upływie pewnego czasu komisja raz jeszcze obejrzy obraz i wyda ostateczne orzeczenie”.

Co to znaczy? Czyżby prześwietna komisja sądziła, że przyjdą jeszcze takie czasy w Polsce, że będzie można lżyć Kościół katolicki i apoteozować żydostwo?

Możemy z góry zapewnić, iż Natan mędrzec nigdy nie zapanuje nad Ojczyzną Mickiewicza i Kościuszki.

Wara Natanom!

Polityka niemiecka żydów.

Charakterystycznem dla stanowiska żydowstwa naszego wobec Polski jest fakt, że żydzi i rabini warszawscy dopiero wtenczas wystąpili z protestem w sprawie barbarzyńskiego wyroku moskiewskiego gdy usłyszeli pierwszy pomruk ogółu polskiego, że to była robota żydowsko-bolszewicka i że jednak w Rosji nie rozstrzeliwują rabinów, lecz tylko duchownych chrześcijańskich.

Polityka niemiecka żydów ujawniła się też po uznaniu granic wschodnich Polski, gdy w kościołach odprawiano nabożeństwa dziękczynne, a synagoga i gmina żydowska w Warszawie — milczały.

Żargonówki uprawiają stale politykę filoniemiecką, atakując Francję, a nawet podburzając przeciw niej. Ostatnio znowu „Moment” Prilluckiego podał opis podróży „specjalnego delegata” po zagłębiu Ruhry, niejakiego J. Szajaka, który „musi przyznać, że prasa niemiecka nie przesadza silnie w opisach represyjnych.” Następnie też jego własny opis nadający się do arcyhakatystycznego pisemka, a zakończony oszczerstwem: „Takie i podobne historje skandaliczne powtarzają się w Ruhrze bardzo często.”

A bundowska „Folkscajtung” (78) niemal stale szczująca na Francję z niemiecką po żydowsku, znowu opisując „Płatanię Ruhry”, podbrzuje już niezliczonych robotników w Polsce, ale na całym świecie, żeby pośpieszyli z odsiecza Niemcom przeciw Francji:

„Jeżeli masy robotnicze Europy nadal pozostaną tak biernemi, jak dotąd” itd. „Brak aktywnych czynów…” „Bez realnych kroków, bez jednolitej akcji mas, najlepsze planu muszą pozostać jedynie głosem wołającym na puszczy imperjalistycznej.”

Tak to żydzi stale i niezmiennie uprawiają politykę niemiecką, a temsamem antypolską, posługując się przytem obłudą niemiecką, gdyż nawet ci co popierają pozornie bolszewizm, życzą mu dobrze, gdyż jest szkodliwy dla Polski.

Zupełnie jak Niemcy którzy nie są bolszewikami, a jednak łączą się z nimi i uzbrajają ich, o ile chodzi o wzmocnienie frontu wschodniego przeciwko Polsce. Oni to wyprawili przecież swego czasu do Rosji Bronsteinów i Fürstenbergów w wagonach zaplombowanych, kiedy chodziło o zwalczenie Rosji carskiej, wrogiej Niemcom, — dziś robią to samo w innej formie, wysyłając generałów, instruktorów dla armji bolszewickiej, by przygotować rewanż.

Sekretarjat Chrześcijańskich Związków Zawodowych istnieje w Grudziądzu przy ulicy Groblowej 31. Otwarty jest od 8—1 i od 3—6.

Tam interesenci otrzymać mogą wszelkie informacje i porady w sprawach zawodowych itd. Kierownikiem jest p. Jan Nowak. Telefon 713.

—** SKŁADKUJMY NA INWALIDÓW WOJENNYCH. Sieroty i wdowy po naszych dzielnych poległych żołnierzach i okaleczali, nędzą materjalną gnębieni inwalidzi wyciągają ręce swe do was, którzy jesteście zdrowi i nie odczuwacie tej nędzy, jak oni. Łzy gorzkie stanowią ich napój — a okruchy starego chleba ich pożywienie.

Pamiętajmy, że oni stanowili ongiś silny wał przed zagładą czerwoną — byli kwiatem narodu — a dziś są nędzarzami.

Nieuczciwość pism lewicowych wobec prymasa Polski.

Z kancelarji Prymasowskiej w Poznaniu odbieramy następujące pismo:

„Warszawski „Przegląd Wieczorny” w nr. 293 z dnia 29 grudnia 1922 r. a za nim krakowski „Naprzód” w nr. 4 z dnia 5 stycznia 1923 r. podały wiadomość, jakoby w Kościanie, diecezji poznańskiej, odbyło się nabożeństwo żałobne z powodu wyboru śp. prezydenta Narutowicza. Notatkę tę jedna i druga gazeta zaopatrzyła w komentarze ubliżające.

Pod dniem 14 stycznia r. b. wysłała Kancelarja Prymasowska do obu gazet sprostowanie z wezwaniem, aby tak „Przegląd Wieczorny” jak „Naprzód” sprostowanie to umieściły, a zarzuty z notatki wysnute odwołały.

Sprostowanie miało następujące brzmienie:

„Stwierdzamy, 1. że nabożeństwo żałobne w dniu 15 grudnia 1922 r. było zamówione przez Zarząd Zjednoczonych Towarzystw Kościańskich za poległych w obronie Ojczyzny, podobnie jak się działo i w innych parafjach wielkopolskich;

2. że po nabożeństwie odbyły towarzystwa pochód na cmentarz na groby poległych;

3. że na cmentarzu przemówił tylko jeden z XX Misjonarzy, oświetlając bohaterstwo poległych i zachęcając do modlitwy za ich dusze, na czem uroczystość religijna się skończyła;

4. że o wyborze prezydenta państwa ani przy zamawianiu nabożeństwa ani w przemowie na cmentarzu nie było mowy.”

Ponieważ krok ten Kancelarji Prymasowskiej nie odniósł żadnych skutków, ponowiła też Kancelarja pod dniem 14 marca rb. wezwanie do sprostowania mylnych stwierdzeń do dnia 21 marca rb. I tym razem „Przegląd Wieczorny” oraz „Naprzód” zignorowały to żądanie”.

Podając pismo kancelarji Prymasowskiej do publicznej wiadomości, zaznaczamy, że ilustruje ono znakomicie postępowanie pewnego odłamu prasy polskiej, będącej pod wpływem lub zarządem żydowskim.

Z. O. Z. K

RODACY!

Wzywamy was do tłumnego udziału w wiecu informacyjnym Związku Obrony Kresów Zachodnich w Grudziądzu w poniedziałek, dnia 16-go kwietnia o godzinie 8-mej wieczorem na sali Hotelu Warszawskiego.

Dziś jeszcze trwa nieposkromiona zachłanność niemiecka, ta odwieczna nienawiść do Polski! Uświadamiać się należy o grożącem nam nieustannie niebezpieczeństwie i przystąpić do czynnej, realnej pracy celem obrony Kresów Zachodnich przed zakusami niemieckimi i celem zapewnienia przez to Ojczyźnie bytu niepodległego na wieczne czasy!

Zarząd Powiatowy Związku Obrony Kresów Zachodnich w Grudziądzu.

Dzień ofiary na rzecz Tow. Czyt. Lud.

Towarzystwo Czytelni Ludowych urządza w dniach od 3 do 8 maja t. r. tradycyjną ogólno-pomorską kwestę pod hasłem „Na Biblioteki Ludowe” dążąc do tego, by w roku przyszłym każda wioska miała biblioteczkę, a każde miasto bibljotekę i czytelnię.

Rozumiemy, że celów szlachetnych jest miljon, a kwest publicznych prawie jeszcze więcej, lecz wiemy to, że ciemnota społeczeństwa, to zguba narodu.

Stąd pracy oświatowej porzucić nam nie wolno, a pracę tę poprze finansowo i w tym roku społeczeństwo pomorskie.

Wzywamy zatem wszystkie Komitety T. C. L. do sprężystego zorganizowania „Tygodnia”. 25 proc. zebranych funduszów wolno tymże zatrzymać na własne bibljoteki miejscowe i powiatowe.

Szan. nauczycielstwo, które roku ubiegłego tyle dla nas okazało zrozumienia, uprasza się i w tym roku o łaskawą współpracę.

Sekretarjat T. C. L. na Pomorze.
Ks. A. Karczyński.
Grudziądz. Bibljoteka — Muzeum.

Zjazd członków i delegatów Związku Straży Pożarnej.

W niedzielę, dnia 8-go kwietnia br. w hotelu pod „Złotym Lwem” w Grudziądzu odbyło się Walne Zebranie Związku Straży Pożarnych Województwa Pomorskiego z siedzibą w Toruniu. Zjazd ten, na który przybyli m. i. p. senator Szychowski, przedstawiciele magistratu, starostwa, towarzystw asekuracyjnych, banków, obu pism miejscowych „Głosu Pomorskiego” i „Gaz. Grudziądzkiej” — otwarty został o go-

Koncert H. Czarlińskiej.

W całym blasku śpiewackiego temperamentu i środków wokalnych kwitnących pełnią dźwięku i barwy ukazała się ubiegłego piątku na estradzie Teatru Miejskiego Halina Czarlińska, znana artystka operowa i zawsze chętnie u nas widziana, przed licznym zastępem słuchaczy szczelnie zapełniających widownię. Nastrój doborowej publiczności umiejącej ocenić wytworny kunszt koncertantki odpowiadał w całości chwili głębokiego odczucia słuchanej pieśni a podanej we formie szczytnego diapazonu artystycznego.

W repertuarze złożonym z arji i pieśni poznaliśmy Halinę Czarlińską jako rutynowaną śpiewaczkę operową o nadzwyczajnej sile dramatycznej, umiejącej jednak i w pieśni odczuć liryczną nutę ze zrozumieniem i głębokiem przejęciem.

Mezzosopran Czarlińskiej o niezwykłej szerokości, czarującej dźwiękiem, odróżniony u dołu barwą przyćmioną, aksamitną, wyrównanym środkiem i prześliczną górą wydatną, pełną i okrągłą posiada cechy niepośledniego materjału głosowego, który w pracowitem wyszkoleniu i w rutynie scenicznej rozwinął się do rzadkiej doskonałości.

Dyrekcja wzorowa, fraza pełna życia i wyrazu, głos podatny do najmocniejszych akcentów, umiejętność śpiewania gruntowna i doświadczeniem ustalona — oto główne cechy śpiewu koncertantki.

Z muzyki dramatycznej usłyszeliśmy najprzód arję z opery „Gioconda” Ponchiellego, w której zwłaszcza podziwiać mogliśmy trafną emisję głosu szczególnie w interwallach o niezwykłej szerokości. Druga arja z opery „Mignon” Thomasa zbyt liryczne w kompozycji ujęta nie odpowiada właściwemu charakterowi głosu śpiewaczki, natomiast oddana w drugiej części recitatu arja z opery Samson i Dalila, Saint-Saensa należy do najwykwintniejszych perel repertuaru Haliny Czarlińskiej, i z prawdziwą radością powitaliśmy tę właśnie arję w programie. W ostatniej arji z opery „Don Carlos”, Verdiego miała artystka sposobność rozwinąć dynamikę sceniczną muzyki dramatycznej o szczytnych wymogach.

Z pieśni usłyszeliśmy doborowe zestawienie kompozycji poważnych autorów, jak Liszt, Moniuszko, Czajkowski i wcale udatne utwory Bungerta i Skrzydlewskiego. Zwłaszcza Czajkowskiego „Czy to wśród dnia” i Bungerta „Wyśniłem piosnkę” miłe i bardzo dodatnie wrażenie wywarły. Punktem kulminacyjnym w pieśni było oddanie przez koncertantkę „Kozaka”, Moniuszki, pieśni najbardziej do duszy słowiańskiej przemawiającej a oddającej po mistrzowsku tęsknotę i rzewność pieśni ludowej. Kozaka Moniuszki odśpiewała artystka z rzewną prostotą a tak wzruszająco, że w całej pełni zajaśniał genjusz naszego barda narodowego nie dziw więc, że całe audytorjum jednomyślnie i z zapałem obdarzyło artystkę zasłużonym poklaskiem, którym zresztą i po każdej pieśni obficie dziękowało za prawdziwą biesiadę artystyczną.

Jak do pięknego obrazu koniecznem jest piękne obramowanie tak i do tego artystycznego śpiewu należałaby i odpowiednia sala i instrument pierwszorzędny do akompanjamentu. Sala teatru naszego dostosowana zupełnie do sztuki mówionej nie nadaje się wcale do śpiewu i wogóle do produkcji muzycznych. Śpiewak lub graczsolista winni stać na estradzie wolnej, nie ogrodzonej kulisami, bez powały niskiej, przytłaczającej wprost fale brzmiącego głosu, duszącej go formalnie w zarodku. Właśnie w recytalu Czarlińskiej jak i w koncercie Kohmanna lub orkiestry symfonicznej dał się wyczuć ten brak swobodnego rozwoju wibrującego tonu. Wydale nam się, że czas by był pomyśleć o własnej sali koncertowej, zbudowanej ad hoc, a byłoby to z pożytkiem dla śpiewu i gry i słuchającego audytorjum.

Co do fortepianu, na którym wszyscy akompanjatorzy męczyć się muszą by oddać choć w części to, co kompozytor stworzył — jest to dawna bolączka tutejszych koncertów. Tem większą zasługą akompanjatorki koncertantki, że mimo braku odpowiedniego instrumentu wywiązała się bardzo dobrze ze swego niełatwego zadania. Dr. E. F.

dzinie 10-tej przed południem. Na przewodniczącego Zjazdu wybrano p. dyr. Samolińskiego, na zastępcę p. Dołężycha, na sekretarzy zjazdu powołano pp. Grzybka i Przybylskiego.

Ze sprawozdania Zarządu wynikło, iż działalność Związku rozwija się pomyślnie, ze sprawozdania skarbnika — iż w ub. roku dochód Związku wynosił 1 037 566 marek 40 fenygów, rozchód 811 640 marek, wobec tego w kasie pozostaje 225 926 marek 40 fenygów.

Główne uchwały walnego zebrania są następujące: 56 głosami uchwalono przenieść siedzibę Związku z Torunia do Grudziądza, wysokość składek rocznych uchwalono na 1 000 marek, kadencję Zarządu Związku uchwalono przedłużyć na przeciąg 3 lat.

Po przerwie obiadowej przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Prezesem wybrano p. Tomczyńskiego z Łasina, wiceprezesem p. Lewickiego z Chojnic, sekretarzem p. Przybylskiego z Grudziądza, wicesekretarzem p. Górnego z Łasina, skarbnikiem p. Klabuna, jako radni weszli do Zarządu pp. Ciżmowski z Chełmna i Maciejewski ze Starogardu. Inspektorem Związku wybrano przeważającą większością głosów p. Kaszewskiego, naczelnika Ochotn. Straży Pożarnej w Grudziądzu. Następnie dokonano wyboru 3 członków i 3 zastępców do komisji rewizyjnej. Pod koniec Zjazdu uchwalono przystąpić do głównego Związku Ochotn. Straży Pożarnych w Warszawie, poczem nastąpiły wnioski i wolne głosy. Przyszły Zjazd Związku uchwalono odbyć w Tczewie. Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej zakończono o godzinie 4-tej po południu zebranie.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Wtorek Euzebjusza. Wschód słońca 5.18 zachód 6.46 Wschód księżyca 3.2 zachód 12.46.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od 12—2, w niedziele i święta od 11—2 godz.

—** CZŁONKOM I SYMPATYKOM CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI W GRUDZIĄDZU zwracamy uwagę na dziś w poniedziałek o godzinie 8-mej w Hotelu Warszawskim odbyć się mający wieczór dyskusyjny, na który przybędzie znany socjolog i poseł Chrześcijańskiej Demokracji ks. dr. Wóycicki, profesor Uniwersytetu Lubelskiego. Ks. prof. Wóycicki wygłosi interesujący bardzo referat p. t.: „Istota kwestji robotniczej". Wyrażamy nadzieję, że sala Hotelu Warszawskiego zapełni się po brzegi, ponieważ kwestja ta powinna zainteresować nietylko sfery robotnicze, ale i inteligencję, która dotychczas zbyt mało się udziela w pracach socjalnych.

—** REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO. W poniedziałek, dnia 9-go kwietnia przedstawienia niema.

We wtorek, dnia 10-go kwietnia przedstawienie popularne 50 procent zniżki „Panienka z okienka", sztuka na tle starego Gdańska w 7 obrazach.

—** Z TEATRU MIEJSKIEGO. Dzisiaj w poniedziałek przedstawienia niema. We wtorek przedstawienie popularne „Panienka z okienka", sztuki w 7 obrazach, Czesława Kędzierskiego, skreślonej według słynnej powieści Deotymy na tle starego Gdańska. Widowisko to dzięki wspaniałej grze pp. Tokarskiej, Hartmannowej, Palczewskiej, Jastrzębca, Lenka oraz innych ogromny zdobyło sukces na scenie naszej. Przecudne dekoracje oraz stylowe kostjumy z epoki XVII stulecia przyczyniają się do uświetnienia tejże propagandowej legendy. Ceny miejsc do połowy zniżone.

Jedną z najwybitniejszych premjer, jaką Dyrekcja przygotowuje, będzie „Rewizor z Petersburga", przepiękny utwór jednego z największych komedjopisarzy rosyjskich, Gogola. W sztuce tej występować będzie cały zespół artystyczny z pp. Lenkim, Zbierzyńskim, Andrzejewskim na czele. Role kobiece kreować będą pp. Hartmannowa i Kostecka. Dekoracje nowe, wykonane we własnych warsztatach. Reżyserję objął p. dyr. Lange.

—** ZJAZD DZIENNIKARZY POMORSKICH odbył się wczoraj w południe w naszym mieście celem zreorganizowania Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich. Prezesem Syndykatu wybrano p. red. Chmielewskiego z Grudziądza.

—** STANISŁAW BOGUCKI. Dnia 16-go kwietnia tj. w poniedziałek — jak już donosiliśmy — wystąpi w sali Teatru Miejskiego wspaniały baryton (buffo) opery warszawskiej Stanisław Bogucki, którego kreacje artystyczne przyjmuje zarówno publiczność jak i fachowa krytyka z najwyższem uznaniem. Bogaty program wieczoru rozpocznie nieśmiertelny prolog z „Pajaców" Leoncavalla który w wykonaniu Boguckiego wywołuje fascynujące wrażenie na audytorjum. Stanisław Bogucki koncertować będzie w naszem mieście z ramienia ruchliwej „Imprezy artystycznej". Dalsze szczegóły, dotyczące koncertu najwybitniejszego barytona w Polsce, który położył niespożyte zasługi na polu krzewienia i organizowania — jeszcze czasu okupacji rosyjskiej — polskiej placówki operowej w Warszawie — przyniosą dalsze wzmianki i afisze.

—** W SPRAWIE PARCELACJI MAJĄTKU W. TARPNA dowiadujemy się, że dziś w nocy prezydent miasta p. Włodek udaje się celem ostatecznego załatwienia sprawy parcelacji do Warszawy.

—** W SPRAWIE DOSTARCZANIA MIESZKAŃ otrzymujemy od Urzędu Mieszkaniowego następujące wyjaśnienie:

„Istnieje pomiędzy publicznością zupełnie fałszywe mniemanie, iż Urząd Mieszkaniowy zobowiązany jest dostarczać mieszkania wszystkim potrzebującym je i uważa się Urząd Mieszkaniowy jako biuro pośrednictwa do uzyskania mieszkań. Pojęcie to jest zupełnie mylne, gdyż na zasadzie ustawy z dnia 4-go kwietnia 1922 r. jak również 20 maja 1922 r. miasta mają obowiązek dostarczać mieszkania tylko dla kategorji osób ściśle określonych, tj. dla urzędników i funkcjonarjuszów państwowych, zarówno wojskowych jak i cywilnych, którzy z rozkazu swoich władz, do miasta przybywają.

Mieszkańcy, nie należący do tej kategorji, winni się sami o mieszkania starać".

—** KRADZIEŻ W GMACHU SEMINARYJNYM. W nocy z 7 na 8-go bm. dokonano w gmachu seminaryjnym senzacyjnej kradzieży. Mniejwięcej około godziny 1-szej rano, włamał się do budynku szkoły, złodziej, liczący — według stwierdzenia — 19 lat i niespostrzeżony przez nikogo rozpoczął swe nieczne rzemiosło. Rozbił 11 szaf uczniowskich, poszukując w nich wartościowych przedmiotów. Poszukiwania te nie dały widać żadnego wyniku, przeto złodziej — znający widać rozkład budynku — włamał się do kancelarji ks. dyrektora Pelki. W poszukiwaniu pieniędzy rozbił złodziej biurko i szafę żelazną i zrabował blisko 4 miljony marek. Pozatem zabrał włamywacz dwa zegarki ze stołu, tekę skórzaną, do której prawdopodobnie schował skradzione pieniądze. Wróciwszy do sypialni uczniowskiej wybrał złodziej najcenniejsze skrzypce, widocznie miał pojęcie o technice instrumentów muzycznych. Teraz zabrał się złodziej do pakowania ubrań i bielizny.

W tej chwili został złodziej spłoszonym około godziny 4 rano przez ucznia seminaryjnego, powracającego właśnie z ferji wielkanocnych. Podczas ucieczki wystrzelił złodziej z rewolweru do ścigającego go ucznia i ulotnił się przez ogrody w nieznanym kierunku.

Policja rozpoczęła zaraz energiczne śledztwo za wykryciem złodzieja-włamywacza. Uprasza się wszelkie szczegóły służące do wykrycia tej kradzieży donieść policji śledczej przy ulicy Kościelnej 15 (pokój nr. 13).

—** Z ŻYCIA OFICERÓW REZERWY D. O. K. TORUŃ. W dniu 4-go marca br. odbyło się w Tczewie Walne Zebranie Delegatów Kół Pomorskiego Związku Oficerów Rez. O. K. VIII zagajone przez wiceprezesa Związku p. posła do sejmu rtm. rez. Ossowskiego. Oprócz delegatów Kół Wejherowo-Puck, Starogard, Tczew, Świecie, Toruń, Wągrówiec, Szubin, Grudziądz, Brodnica, Lubawa, przybyło kilku gości i delegaci Związku Oficerów Rezerwy Ziem Zachodnich w Poznaniu.

Głównym celem Walnego Zebrania było usunięcie nieporozumień zaszłych w łonie Związku i złączenie się wszystkich Kół Oficer. rez. w Okręgu O. K. VIII.

Zebranie wypowiedziało się za przeniesieniem siedziby Związku z Grudziądza do siedziby D. O. K. i innych władz centralnych tj. do Torunia i poruczyło nowemu Zarządowi zwołać w najkrótszym czasie drugie Walne Zebranie Del. i przewidzieć w porządku dziennym właściwą zmianę statutu.

W tajnem imiennem głosowaniu wybrano prezesem Zarządu p. mjr. rez. Jeskego z Torunia, wiceprezesem p. kpt. rez. Michalskiego z Grudziądza. Dalsi 7 członkowie wybrani zostali przez aklamację i to: pp. por. rez. Precel, rtm. rez. Drouet, mjr. rez. Zwierzański, kpt. rez. Goga, mjr. rez. Grajewski, kpt. rez. Ciesielski wszyscy z Grudziądza i ppor. rez. Prezydent miasta Michałek z Torunia.

Do Sądu Honorowego wybrano przez aklamację jako prze wodniczącego płk. rez. Szczudłowskiego, jako członków stałych pp. por. rez. sędz. Marszałka, mjr. rez. Grajewskiego, mjr. rez. Grabowskiego, por. rez. sędz. de Monet, jako zastępców pp. mjr. rez. dr. Siudowskiego, mjr. dr. Zwierzańskiego, rtm. rez. Śląskiego i por. rez. Dąbrowskiego.

Po załatwieniu bieżących spraw porządku dziennego zabrał głos nowowybrany prezes Związku p. mjr. rez. Jeske, przedstawiając w ogólnych zarysach program przyszłej czynności nowego Zarządu, podkreślając w szczególności jako jedno z głównych zadań tak Związku jak i wszystkich Kół gorliwe zajęcie się organizacją Związku Powstańców i Wojaków, poczem zebranie solwowano.

Walne zebranie zwołane pod hasłem zgody i jedności dokonało zjednoczenia się Kół Ofic. Rez. i sądzić należy, że Związek wszedł na normalne tory i w przyszłości jaknajlepiej rozwijać się będzie.

Z uznaniem należy podkreślić zainteresowanie się władz cywilnych i wojskowych, które w osobie p. starosty tczewskiego i p. dowódcy Szkoły Morskiej były reprezentowane.

—** URLOPY DLA URZĘDNIKÓW. Z powodu zamierzonej redukcji urzędników państwowych, niektóre ministerja wydały już rozporządzenie, żeby urlopy pracownikom państwowym podczas lata udzielane były tylko na termin czterotygodniowy; pozostałe dwa tygodnie będą udzielane podczas zimy.

—** ZMIANY NAZW SZKÓŁ WOJSKOWYCH. M. S. Wojsk. ustaliło następujące nowe nazwy szkół wojskowych: Centralna szkoła kawalerji, Doświadczalne centrum wyszkolenia, Obóz szkolny wojsk łączności, Obóz szkolny wojsk kolejowych, Obóz szkolny wojsk samochodowych, Wyższa szkoła pilotów, Szkoła pilotów, Szkoła obserwatorów i strzelców lotniczych.

—** WYJAZDY NA ROBOTY ROLNE ZAGRANICĘ, A OBOWIĄZEK WOJSKOWY. Według przepisów Ministerstwa spraw wojskowych zezwolenia na wyjazd za robotą zagranicę nie mogą uzyskać z Powiatowych Komend Uzupełnień zdemobilizowani, urodzeni w latach 1898, 1899 i 1900, o ile są zdolni do służby frontowej. Ludzie, urodzeni w tych latach, ale przydzieleni do grupy C 1 i C 2, to jest zdolni tylko do służby pozafrontowej oraz wogóle do służby niezdolni, zezwolenie na wyjazd otrzymać mogą.

Urodzeni w latach 1902 i 1903 zezwolenia na wyjazd bezwarunkowo nie dostaną.

Ruch towarzystw.

—(rt) TOWARZYSTWO KUPCÓW SAMODZIELNYCH. W poniedziałek, dnia 9-go bm. o godzinie 8-mej wieczorem odbędzie się w sali Hotelu Warszawskiego Doroczne Walne Zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Grudziądzu z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajenie, 2. Odczytanie protokułu, 3. Wybór Prezydjum zebrania, 4. Sprawozdanie ustępującego Zarządu, a) sprawozdanie skarbnika, b) sprawozdanie Komisji Rewizijnej, c) sprawozdanie sekretarza, d) ogólny pogląd na prace Stowarzyszenia i Zarządu, 5. Wybory nowego Zarządu, 6. Wybory do Izby Przemysłowo-Handlowej, 7. Wybory do Sądu Kupieckiego, 8. Referat w sprawie alkoholowej, 8. Manifestacja wtorkowa w związku z morderstwem śp. ks. Butkiewicza.

Zebranie odbędzie się na salce bufetowej na pierwszym piętrze.

Ze względu na wymieniony wyżej porządek obrad jak i omówienie szeregu innych aktualnych spraw dotyczących naszego kupiectwa uprasza Zarząd o bezwzględne przybycie wszystkich pp. członków. (Komunikat powyższy odebraliśmy dopiero w sobotę o godzinie 5 i pół nad wieczorem. — Red.).

—(rt) POLSKIE TOW. WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI. Zebranie Towarzystwa odbędzie się we wtorek, dnia 10 bm. o godzinie 7 i pół wieczorem na sali hotelu pod „Złotym Lwem". Przemawiać będzie poseł p. Krzywiński. O liczny udział uprasza Zarząd.

—(rt) STOW. POLSKIEJ MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ weźmie również udział i to z chorągwią w jutrzejszem (wtorek, dnia 10-go bm.) nabożeństwie i manifestacji ku czci śp. ks. prałata Butkiewicza.

Kto tylko z członków będzie w możności wziąść udział, winien o godzinie 11-tej przed południem przybyć przed kościół parafjalny, gdzie odbędzie się zbiórka. Zarząd.

Z Pomorza.

—** CHEŁMŻA. (Przemarsz wojsk na manewry). Przed kilku dniami przez Chełmżę przemaszerowały liczne oddziały wojsk z Torunia, do Grupy pod Grudziądzem, gdzie odbyć się mają tegoroczne manewry wiosenne. Żołnierze — z wyglądu weseli i dobrze odżywieni — szli ochoczo na miejsce powołania pomimo dłuższego już marszu i zmęczenia.

—** CHEŁMNO. (Z działalności sióstr miłosierdzia św. Wincentego a Paulo). Jak wiadomo istnieje w Chełmnie klasztór sióstr miłosierdzia, reguły św. Wincentego a Paulo,

Z TEATRU.

Polka w Ameryce.

Dalszy ciąg amerykańskiego repertuaru Teatru M. w Grudziądzu: „Polka w Ameryce", sztuka w trzech aktach St. Kozłowskiego.

Zacznijmy od początku: Polka, gdzie? — ma się rozumieć w Ameryce. Również ma się rozumieć, że w krótkim czasie olśniewa ona swemi zaletami rodowitych — nie importowanych — Jankesów, z których najbogatszy usiłuje się z nią ożenić, ale bezskutecznie, bo . . . była, jest i, przypuszczać należy, będzie zakochana w swym wzgardzonym ongiś ideale z krakowskich plantów itd. itd.

Przy tej okazji autor daje nam wyklejanki życia amerykańskiego, pociągnięte pokostem swej fantazji. Są multimilionerzy i miljonerzy, traktujące życie z punktu własnego interesu, oleodruk amerykańskiej panny na wydaniu, i czegóż więcej pragnąć? Aha — bylibym zapomniał o najważniejszej osobistości, Jakóbie Fertigu, znaturalizowanym amerykaninie i „rodaku" z Now. Sącza; gdyby nie on, sztukę możnaby złożyć w karawanie i zawieść na cmentarz dla dziedziczenia obciążonych.

Sztuka? . . . „Polka w Ameryce" jest sztuką i to nie lada jaką, bo pocą się nad nią aktorzy długie trzy godziny. Sztuka — to słowo magiczne mówi wszystko i nic. Idąc na komedję — lub farsę w teatrze, wiem dobrze, że się według wszelkich prawdopobieństw uśmieję. Biorąc udział w dramacie scenicznym, mam niemal pewność, że jeśli sam płakać nie będę, to przynajmniej ujrzę łzy w oczach mojej sąsiadki. Na „sztuce" . . . nic nie wiem: czy czeka mnie śmiech, uśmiech, obojętność, odrętwienie, łzy, rozpacz . . . nic.

Od teatru żądamy albo zabawy, albo nauki, albo fantazji takiej, jakiej sami stworzyć nie potrafimy. Gdy tego nie ma, patrzymy na teatr, jak na bezduszne i bezdźwięczne pudło.

Szuka p. Kozłowskiego, byłaby zabawą, gdyby nie szablonowy komizm, wycięty ze stuletniego kalendarza; byłaby pouczającą, gdyby nie nasycające ją sentymentalne morały z rabatek; byłaby fantastyczna, gdyby . . . „ciocia miała wąsy".

Dodawszy do tego żargon literacki, w jakim sztuka ta została napisana, mamy obraz „Polki w Ameryce", napisanej bez znajomości Ameryki, a co gorsza — Polski.

Ale . . . „na bezrybiu i rak ryba" — jeśli nie ma nic innego" lepszego, wówczas walkuje się „Polkę w Ameryce", i tu początek zabawy, bez zabawy. A koniec? Każdy zadowolony: dyrekcja Teatru z pełnej kasy, aktorzy ze spuszczenia po raz ostatni kurtyny, a publiczność, że nareszcie, po zdobyciu swej garderoby, odpocznie.

Główną osobistość, która dała tytuł sztuce, odtwarzała p. Prus- Rudszejewska. Gra jej była niezdecydowaną, ponieważ sama rola jest taką: bigos z przeczulenia, bohaterstwa, siły i słabizny. Aby coś zrobić z takiej roli, trzeba być conajmniej kameleonem w aktorstwie. Ta samo mniej więcej można powiedzieć o wszystkich innych szkicach postaci i ich odtwórcach, prócz pp. Zbieszyńskiego i Burskiego w rolach Tomasza i Thomsona, oraz kalendarzowego Fertiga, który w wykonaniu p. Ilcewicza rozśmiał publiczność, wyczekującą z zapartym oddechem na „coś", z czego możnaby się uśmiać podczas kilkugodzinnego seansu z ubiegłego stulecia.

Co do reżyserji zaznaczyć należy, że żałowała nieco ołówka na obcinanie scen, z czego napewno ucieszyłby się autor, gdyby duchem był na przedstawieniu. Pozatem znać było starania przedstawienia sztuki w jak najlepszem świetle, popychana jej siłą naprzód, i wymarzonej niesfronej akcji, która, jak zasłużony koń dorożkarski, przed znienawidzonym tramwajem, z głupia frant stawała dębem na widok . . . wśliźgiwania się na scenę nibyto nowej osobistości.

Szata zewnętrzna sztuki byłaby poprawną, gdyby jedna z pań uzupełniła swą sztagę. —Ip.

od 1821 r. mieszczący się w zachodnio-północnym kącie miasta jako dom główny czyli macierzysty dla całego zakonu.

W klasztorze obecnie przebywa 600 osób, a mianowicie 94 siostr, z tego 30 nowicjuszek i spora liczba sióstr-staruszek, około 200 sierot (w wieku przedszkolnym 50, szkolnym 125), starców obojga płci 95, rezydentów i rezydentek około 30, z których 6 tylko wystarczająco na siebie płaci; chorych w lecznicy klasztornej przeciętnie 50 opłacanych przez Kasy chorych lub Magistrat; służby czynnej i inwalidzkiej 110. Konwiktorów gimnazjum 30 płacących miesięcznie po 25 000 marek (bez chleba).

Licząc na utrzymanie skromne 1 osoby dziennie 2 000 marek powinien klasztor mieć miesięcznie 36 miljonów marek dochodu a tymczasem cały dochód wynosi zaledwie 10 miljonów marek. Na zmniejszenie tego niedoboru częściowo wpłynie dochód z ogrodu i roli. Rola jednak położona na kępie świeckiej zależy od wylewu Wisły, tak, że klasztor często musi dopłacać do roli, jak obecnie.

Subwencja od rządu, powiatu i osób prywatnych także częściowo pozwalały wiązać koniec z końcem. Obecnie jednak klasztor wskutek drożyzny może stać się niewypłacalny.

Takiej placówce miłosierdzia chrześcijańskiego i kultury polskiej społeczeństwo nasze nie może pozwolić upaść. Ofiary pieniężne przyjmuje się także na czeki przez P. K. O. nr. 204262.

—** **TORUŃ. (Skutki obfitej libacji świątecznej).** Na „porządną" poprawkę poświętną zdobył się pewien obywatel z ulicy Wodnej, który w ubiegłą środę późnym wieczorem niewątpliwie wskutek nadmiernego użycia alkoholu osłabł nagle na ulicy. Po odzyskaniu przytomności, zamiast dziękować udzielającym mu pomocy, rzucał się do tego stopnia że policja zmuszona była nieobliczalnego pacjenta odprowadzić na odwach.

—** **GNIEW. (Z życia kulturalno-narodowego).** Tutejsze gimnazjum państwowe urządziło przed świętami bardzo udatny wieczór uroczysty ku czci Adama Mickiewicza. Na scenie, w kostjumach i w charakteryzacji przed stu laty — odegrała młodzież pod kierunkiem prof. Sieteskiego trzecią część „Dziadów". I to nie poprzestano na nocnem spotkaniu filaretów w celi Konrada, lecz zdecydowano się na rzeczy trudniejsze dla amatorów: na prolog i widzenie księdza Piotra; ba, odważono się nawet na wielką improwizację, a wreszcie zaryzykowano akt w salonie senatora Nowosilcowa, z tragiczną Rollisonową i piorunem na doktora. Pierwsze przedstawienie dano bezpłatnie dla uczniów szkół miejscowych i żołnierzy garnizonu gniewskiego. Nazajutrz zaś powtórzono wieczór dla publiczności za biletami.

—** **WEJHEROWO. (Nieporządki przy kontroli wojskowej).** Do „Dz. Gdańskiego" dochodzą z Wejherowa skargi na nieprawidłowości przy zebraniach kontrolnych. W pewnej np. miejscowości zapowiedziano kontrolę na 8 rano. Ale oficer i pisarze stawili się dopiero między 9—10. W sali wzbronione jest palić. Pomimo to oficer i pisarze ćmili aż milo, a kiedy ktoś z przybyłych chciał palić, oficer zaczął krzyczeć na niego. Sama kontrola odbywała się w ten sposób, że przybyli musieli sami wypełniać rubryki na wielkich arkuszach. Rubryki te są zupełnie identyczne z rozsyłanym przed kilku tygodniami po sołectwach arkuszem pytan'kiem, w którym znajdują się m. i. tak ważne dla sprawności wojskowej pytania, jak data ślubu rodziców!

Kompetentne władze powinny wniknąć w takie osobliwe praktyki.

—** **GDAŃSK. (Proch bezdymny dla Polski).** Przybył tu w tych dniach amerykański parowiec „Eastern Evast", który przywiózł 70 ton prochu bezdymnego z Filadelfji i N. Jorku dla Polski. Ładunek ten będzie wyładowany w wolnej strefie i kolejami przewieziony do Polski.

(Uczczenie pamięci Bismarka). Tutejsze organizacje niemieckie ze związkiem b. oficerów niemieckich na czele urządzają w nadchodzący wtorek wielką uroczystość dla uczczenia pamięci B smarka.

(Strzelanina). W jednym z lokali przy Schichaugasse przyszło z powodu sprzczki i następnie wyniklej na tym tle bijatyki do strzelaniny. Gospodarz lokalu, czując się zagrożony przez napastującego go niejakiego Hermanna dał doń 3 strzały, z których jeden ugodził go w okolicę brzucha. Dwa inne strzały zraniły dość poważnie dwóch przypadkowych przechodniów.

(Ofiara strzałów rewolwerowych). Przy ulicy Bartholomäikirchengasse znaleziono jakiegoś robotnika w stanie bardzo ciężkim, spowodowanym strzałem rewolwerowym, który dał doń piekarz Węckowski. Węckoski strzelił do robotnika podczas kłótni dwa razy z rewolweru i zranił go w piersi.

Z całej Polski.

—** **INOWROCŁAW. (Z solanek).** Magistrat powiększa obecnie solanki o 40 nowych cel kąpielowych. Oprócz tego zostaną uruchomione inhalacje, kąpiele borowinowe, kąpiele elektryczne itp. Prace budowlane powierzono budowniczemu Fr. Dźwikowskiemu z Inowrocławia, a instalacje i urządzenie wewnętrzne wykonuje firma W. i St. Hedinger z Poznania. Sezon kąpielowy zostanie otwarty 15 maja br.

—** **KĘPNO. (Trup z odciętą głową na torze kolejowym).** Na torze kolejowym między Kępnem a stacją graniczną Łęka znaleziono mężczyznę w wieku około 35 lat. Wypadek ten zdarzył się prawdopodobnie przy okradaniu pociągu wagonowego, gdyż nasyp kolejowy w miejscu tym wznosi się o 8 metrów ponad drogę. Bliższych szczegółów na razie brak.

—** **POZNAŃ. (Pożar mostu na Warcie).** Przed kilku dniami spalił się most kolejowy na Warcie tuż przy stacji Sieradz. Ogień powstał od przejeżdżającego parowozu. Dzięki energicznej akcji ratunkowej pożar zdołano zmniejszowić. Spłonęło tylko przedmoście. Wspomniany most drewniany wybudowali Niemcy w roku 1915, podczas okupacji dawniejszy żelazny został zburzony przez cofających się Rosjan. Obecnie od roku zeszłego Rząd przystąpił do odbudowy mostu żelaznego, który ma być w tym roku ukończony.

(Proces o dzieciobójstwo). W dniu 5 bm. trzecia Izba karna Sądu okręgowego w Poznaniu rozpatrywała sprawę Pawła Kłosa, b. nauczyciela z Komanowic w pow. czarkowskim, Hyldegardy Szwarcówny, nauczycielki tejże szkoły, oraz akuszerki Berty Hahn. Kłos oskarżony był o zamordowanie niemowlęcia, które było nieślubnem dzieckiem jego i Szwarcówny, a Szwarcówna i Hahn o ukrywanie zbrodni. Nadmienić należy, że Kłos pozbawił życia dziecko rzuciwszy je do pieca. W jakiś czas po dokonaniu zbrodni Kłos zbiegł do Niemiec. Nie mając tam z czego żyć, powrócił do Polski i został aresztowany.

Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Prokurator domagał się dla Kłosa kary śmierci. Sąd skazał Kłosa na 5 i pół lat ciężkiego więzienia, Hahnową na rok, a Szwarcównę na miesiąc zwykłego więzienia.

—** **MYSŁOWICE. (Budowa nowego szybu w kopalni węgla).** Kopalnia mysłowicka zabiera się na serio do bicia nowego szybu w niedalekiej kopalni Cmok. Wszelkie prace zostały już rozdane, między innemi także budowa nowych domów mieszkalnych. Ponieważ szyb stanie na terenie brzęckowickim, przyniesie on miastu mało korzyści, w pierwszym rzędzie materjalnych.

—** **SOSNOWIEC. (Połykacz dolarów).** W Sosnowcu policja aresztowała na „czarnej giełdzie" przy ul. Modrzejowskiej A Schpigla w momencie, kiedy chciał sprzedać przygodnemu amatorowi zagranicznej waluty 3 banknoty po 20 dolarów. W chwili aresztowania Schpigel połknął banknoty. Na szczęście sztuczka ta nie udała się mu, przewieziono go bowiem do szpitala, gdzie lekarz przy pomocy wypompowania żołądka, wydobył wszystkie banknoty na światło dzienne. Schpigel po wydobyciu banknotów z żołądka, starał się wyrwać ie z rąk lekarza i zniszczyć. Banknoty, podane badaniu, okazały się fałszywemi. Fałszerza banknotów, pochodzącego z Miechowa, osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

—** **WARSZAWA. (Zabójstwo po pijanemu).** W tych dniach niejaki Zaremba członek Policji Państwowej, będąc w stanie nietrzeźwym, dał do żony swej Stanisławy trzy strzały rewolwerowe, powodując natychmiastową śmierć. Zabójcę rozbrojono i odstawiono do komisarjatu.

(Wykopane kości ludzkie). Przy kopaniu fundamentów pod składy na placu należącym do państwowej fabryki wyrobów tytoniowych przy ulicy Kaliskiej. W jednym z dołów wykopano kilka czaszek i kości ludzkich. Plac ten w czasie wojny europejskiej należał do szpitala wojskowego, który mieścił się w gmachu obecnej fabryki. Wykopane czaszki i kości złożono do skrzyni i zabrano do komisarjatu.

(Skok z V piętra). Zamieszkała przy ulicy Żelaznej nr. 43, modystka 19-letnia Stefanja Krysińska, w zamiarze samobójczym wyskoczyła z okna z V piętra na podwórze. Po nałożeniu opatrunku Pogotowie przewiozło desperatkę w stanie bardzo ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce zmarła. Przyczyna samobójstwa — nieporozumienie rodzinne.

—** **LWÓW. (Za oszustwo giełdowe).** Policja we Lwowie aresztowała inżyniera K. Waldmana, żyda, właściciela fabryki bielizny „Leopol" za oszustwo giełdowe na szkodę jednego z tutejszych kantorów wymiany na sumę 50 miljonów marek.

Z całego świata.

—** **REWEL. (Zastrzelenie komunisty).** W Rewlu zabity został przez aresztującego go policjanta od dawna poszukiwany wódz komunistów estońskich Jana Reuks, najbliższy towarzysz rozstrzelanego w roku zeszłym Kingseppa.

—** **RZYM. (Tajemniczy zamach).** Niewykryty sprawca ranił wystrzałem z rewolweru syna ambasadora niemieckiego w chwili, gdy ten przechadzał się po ogrodzie ambasady. Śledztwo w toku.

—** **KAIRO. (Śmierć lorda Carnarvon).** Z Kairo donoszą, że Lord Carnarvon, odkrywca grobu faraona Tutanchamena, zmarł w tych dniach. Lord Carnarvon zachował do ostatniej chwili pełną przytomność. Chorobę wywołało ukąszenie muchy podczas pobytu w nowo odkrytym grobie. Ukąszenie to spowodowało śmiertelne zakażenie krwi.

—** **BAGDAD. (Żywiołowe wylewy).** Z powodu wielkich śniegów w Kurdystanie, Tyger wezbrał nagle, przerywając tamy na północ od Bagdadu. Miasto jest obecnie wyspą wśród zalanej równiny, wody zajmują 300 km. kw. Most Mossulu jest uszkodzony, inne zerwane, tylko bagdadzki trzyma się jeszcze. Do miasta schronily się tłumy ludności.

—** **KONSTANTYNOPOL. (Zakaz używania alkoholu).** Wzorem miast amerykańskich, także i w Konstantynopolu wprowadzono zakaz używania napojów alkoholicznych. Zakaz ten mniej dotknie miejscową ludność, gdyż jak wiadomo Turcy i tak wina ani napojów wyskokowych nie pijają, gdyż zabrania im tego Koran, dotknie zato więcej inne narodowości, zamieszkałe w Konstantynopolu, oraz cudzoziemców.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

PRZEMYSŁ GRAFICZNY.

— **Zjazd wydawców i właścicieli zakładów graficznych z Pomorza** odbył się wczorajszej niedzieli przy udziale delegatów Gł. Zarządu z Poznania.

Poza szeregiem spraw, związanych z ogólnym zjazdem właścicieli zakładów graficznych, który odbędzie się w Poznaniu w sobotę 28 i w niedzielę 29 bm., wybrano prezesem okręgu pomorskiego zakładów graficznych p. dyr. Poszwińskiego.

Zarząd składa się tedy obecnie z pp. dyr. Poszwińskiego jako prezesa, Szutkowskiego z Torunia (Druk. Toruńska) wiceprezesa, wicedyr. Wallgórskiego (Druk. Pom.) sekretarza, Władysława Kulerskiego (skarbnika) i Szczuki z Wąbrzeźna.

Delegatem do Gł. Zarządu został wybrany poza prezesem z urzędu p. dyr. Bok z Torunia (Druk. Tor.).

— **„Żywnopol" a Związek Oficerów Rezerwy.** W numerze 65 „Słowa Pomorskiego" podana została w dziale gospodarczym notatka przez firmę „Żywnopol" w Grudziądzu o przystąpieniu Pomorskiego Związku Ofic. Rez. jako komandytystów tejże firmy. Niniejszem podajemy do publicznej wiadomości, że przystąpienie Pom. Zw. Ofic. Rez. O. K. VIII zgłosił były Zarząd tegoż Związku w dniu 7 marca wbrew uchwale Walnego Zebrania Delegatów Kół Pom. Zw. Ofic. Rez., które odbyło się w Tczewie w dniu 4 marca 1923 i że w sprawie tej wystąpiliśmy z protestem do Sądu Powiatowego w Grudziądzu o wstrzymanie wzgl. unieważnienie zarejestrowania Pomorskiego Związku Ofic. Rez. O. K. VIII jako komandytystów firmy „Żywnopol" w Grudziądzu.

Sekretarz: Prezes:

(—) Dr. Zwierzański, mjr. rez. (—) Jeske, mjr. rez.

ROLNICTWO.

— **Sprawa cen zboża.** Od prezydjum Rady Giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie otrzymaliśmy zawiadomienie następujące:

Z powodu jednoznacznych notatek, jakie ukazały się we wszystkich pismach warszawskich w dniach 21 lub 22 marca rb., a omawiających zwyżkowe tendencje, celowo urabiane na Giełdzie, rada Giełdy zbożowo-towarowej uważa za stosowne wyjaśnić, co następuje:

1) Nie będąc w możności zapobiedz zawieraniu tranzakcji po dobrowolnie przez strony umówionych cenach, rada za pośrednictwem dyżurnych członków wyłącza z ceduły urzędowej takie tranzakcje, w których ceny normalne, notowane na Giełdzie w danym czasie. Władze wojskowe i inne urzędy, o ile chcą się opierać przy rozrachunkach z dostawcami na cenach giełdowych, winny brać i, zdaje się, biorą za podstawę rozrachunków nie ceny jakichś pojedyńczej tranzakcji, choćby stwierdzonej urzędową maklerską kartą umowy, ale ceny, pomieszczone w cedule urzędowej.

2 Fakt, że ceny giełdy poznańskiej w ostatnich czasach są niższe od cen giełdy warszawskiej jest, zdaniem rady, objawem nowym, bo zazwyczaj bywa odwrotnie, czego dowodem choćby przeciętna cena żyta za grudzień roku zeszłego, która za 100 kg. tegoż zboża płacono w Warszawie 41.600 mk., w Poznaniu zaś — 42.000 mk. Należy pamiętać, że Poznań jest przeważnie rynkiem podaży i zboże idzie z Poznania do Warszawy, a nie odwrotnie, gdyż Warszawa jest wyłącznie rynkiem popytu.

3) Ceny zboża na prowincji u producentów powinny być istotnie zawsze niższe, niż notowane na giełdzie, bowiem zboże, zaofiarowane na giełdzie w Warszawie, jest obciążone różnemi nieunikninemi, a w naszych warunkach wyjątkowo wysokiemi kosztami handlowemi, które z natury rzeczy cenę towaru podnoszą. Na koszta te składają się koszta przewozu, manco na wadze, oprocentowanie kapitału, wreszcie ryzyko handlowe w dzisiejszych stosunkach z koniecznością musi być bardzo wysoko dyskontowane.

Zdarza się jednak, że ceny warszawskie są niższe od tych, jakie bywają jednocześnie w różnych miejscowościach na prowincji. Według biuletynu głównego urzędu statystycznego w grudniu r. z. przeciętna cena żyta za 100 kg. była w Warszawie 41.600 mk., w Łodzi 42 500 mk., w Kozienicach 44.800 mk., w Bydgoszczy 44.600 mk. itd. Taką jednak znaczną różnice w cenach czy też, co się zdarza, w dół, na prowincji należy uważać za objaw czysto lokalny, chwilowy, nie mający wielkszego wpływu na największy w państwie rynek, jakim jest Warszawa.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Paledzki.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

w sprawie ochrony wiosennej rybostanu w wodach Województwa Pomorskiego.

Na podstawie art. 106, 107, 110, 114 ustawy o rybołóstwie z dnia 11 maja 1916, oraz art. 14 rozporządzenia policyjnego Min. Rol. z dnia 29 marca 1917 zarządzam dla wód Województwa Pomorskiego co następuje:

1. Tarlisko ochronne na terytorjum Województwa Pomorskiego, wyznaczone w obwieszczeniach prezesów rejencji gdańskiej z dnia 10-go kwietnia 1917 (Dz. Urz. str. 209) i rejencji kwidzyńskiej z dnia 11 kwietnia 1917 Dz Urz. str. 210) zachowują nadal swoją ważność.

Wykonywanie wszelkich połowów w obrebie tarlisk ochronnych jest wzbronione w czasie od godz. 6 rano 15 kwietnia do godz. 6 wiecz. 14 czerwca każdego roku.

Zastrzegam sobie prawo udzielenia w poszczególnych wypadkach pozwoleń na wykonywanie połowów w obrębie tarlisk ochronnych.

2. Wiosenna pora ochronna dla wód otwartych obejmuje czas od godz. 6 rano dnia 15-go do 6 godz. wiecz 26 maja każdego roku.

W czasie pory ochronnej dozwolony jest połów ryb, poza obrębem tarlisk ochronnych jedynie i zapomocą narzędzi t. zw. spokojnego połowu.

3. Wobec powyższego znosi się niniejszem art. II obwieszczenie rejencji olsztyńskiej z dnia 7 kwietnia 1917, dotyczące wiosennej pory ochronnej ustęp do § 14 rozp. pol. w obwieszczeniu rejencji gdańskiej z dnia 10 kwietnia 1917 dot. wiosennej pory ochronnej, art 2 obwieszczenia rejencji kwidzyńskiej z dnia 11 kwietnia 1917, dotyczącego tarlisk ochronnych, i art. 4 tegoż obwieszczenia, dot. wiosennej pory ochronnej.

Wojewoda Pomorski,
w z. (—) Dr. Woyda.

Powyższe obwieszczenie podaje się do publicznej wiadomości.

Grudziądz, dnia 7 kwietnia 1923 r.

Prezydent miasta
(—) Włodek. 4837

Obwieszczenie.

W myśl art 32 tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej wzywa się wszystkich obywateli Państwa Polskiego płci męskiej, urodzonych w roku 1902, zamieszkałych w obrębie miasta Grudziądza do zgłoszenia się z dokumentami osobistymi w Magistracie Ratusz 1 pokój 12 w godzinach urzędowych od 8—3 w następujących dniach:

od litery A—J w środę dn. 11 kwietnia 1923 r.
„ „ K—R „ czwartek „ 12 „ „
„ „ S—Z „ piątek „ 13 „ „

Osoby uchylające się od powyższego obowiązku zostaną ukarane w myśl odnośnych ustaw karnych.

Prezydent m. Grudziądza
(—) Włodek. [4836

Obwieszczenie.

Odbudowa obory nr. 6 na domenie **Zawda** pow. grudziądzki ma być rozpisana według przepisów dla starania się o prace i dostawy dla budowli państwowych.

Zamknięte oferty z dotyczącym napisem winny być nadesłane do czwartku dn 19 kwietnia b. r. do godz. 11 przed południem.

Warunki i rysunki są do przejrzenia w niżej podanym urzędzie. Pierwsze dopóki zapas starczy za opłaceniem mk. 5000.— do nabycia. Prace winny być ukończone do dnia 1 października 1923 r. Udzielenie zlecenia nastąpi w przeciągu 4 tygodni.

Grudziądz, dnia 9 kwietnia 1923 r.

Państwowy Urząd Budownictwa Naz.
(—) Puckowski, kierownik. [4840

W naszym rejestrze handlowym, oddział A pod nr. 148 wpisano, iż firmę „Bazar Józef Gończ — właścicielka Marja Gończ w Wielkim Komorsku" zmieniono na: „Bazar Józef Gończ właściciel Józef Gończ w Wielkim Komórsku."

Nowe, dnia 30 marca 1923 r. [4843
Sąd Powiatowy.

Do naszego rejestru handlowego oddział A pod nr. 82 zapisano dziś pod firmą „J. Freundlich w Nowem" że firma wygasła.

Nowe, dnia 31 marca 1923 r. [4847
Sąd Powiatowy.

Do naszego rejestru handlowego oddział A pod nr. 132 zapisano dziś pod firmą Otto Teschner w Warlubiu, że firma wygasła. [4848

Nowe, dnia 30 marca 1923 r.
Sąd Powiatowy.